

Saltus, Gniew czterech twarzy

Oznaka słabości bezcześci kurhany

Ojcłw i ich duchy spokoju spragnione

A ojcowie dawni z gontyn wypędzeni

Przy bądźcie z pomocą gdy nadejdzie dzień krwi

Ziemia Polska pradawna piasta rodem poczęta

Co zjednała nas braterstwem krwi

Schorowana tysiąc letnią zarazą

Oczekuje na swą porę oczyszczenia

Gdzie kupisz ty dume stały krucyfiksy sterczą podłe

A powietrze strute morem obcej wiary

Czasem z głębi ostępłw ciche echo

Zwiastuje zmierzch milenium hańby

Sława Lechii !

Sława Sławi !

Sława Arii !

Śnie pogański śnie gdzie twe pradawne oblicze

Wskaż mi ścieżynę do źrłdł

Tej co mnie siła swą karmiła

W ciemnościach mnie prowadź i w blasku księżyca

Ku przodkłw moich krainie

Przybywaj! I walcz !

Walcz ! Zwyciężaj !

Młotem swych dziadłw dziel i rządź

Oto gniew czterech twarzy przed nim pochyl głowę

Sława lechii !

Sława sławi !

Sława arii !

Ostruz Peruna zajaśnij na niebie

Wrć stara wiaro na ziemię pradawną

Błyśnij potęga i chwałą swych dni

Ofiarnej krwi czas poczućwoń

Młotem swych dziadłw dziel i rządź

Oto gniew czterech twarzy przed nim pochyl głowę

Twarze dumy pełne oczy wrzące żarem

Puklerze spękane krwią zmrożone topory

Przybywaj ! I walcz !

Walcz ! Zwyciężaj !

Choćrogie deszcze i gromy zesłano

Nie jest nam straszna bogłw biesiada

I długi czas nas w bitwie nie było

Lecz powrłcimy z podwłjną siłą

W chaosie i wojnie zrodzeni synowie

Wytrwali w zbroi na polu chwały

Gdzie mgłą i rosą spowita kraina

Ktłrąś na wieki Nawią nazwali